

Komunikaty

NSZZ SOLIDARNOŚĆ Uniwersytetu Wrocławskiego

WROCLAW, DN. 26. XI. 1980 R.

Szukamy trzech milionów

Sytuacja ruchu związkowego jako całości jest w dalszym ciągu anormalna. Głównym jej powodem jest nie tyle nawet mnogość tworzących i przetwarzających się organizacji, co utrzymywana, jak się zdaje, celowo, płynność międzyzwiązkowych układów. Dotyczą one zaś, wydawałoby się definitywnie już rozstrzygniętej kwestii, związkowej przynależności. Otóż po dzień dzisiejszy słyszymy w telewizyjnych i radiowych komentarzach o tzw. "podwójnym członkostwie", a w sprawozdaniu z konferencji prasowej Komisji Porozumiewawczej Branżowych Związków Zawodowych z 18.XI możemy wyczytać, iż skupiają one co najmniej 8 milionów członków. NSZZ "Solidarność", wedle swych ostrożnych raczej szacunków, również ocenia liczbę własnych członków na około 8 milionów. Z prostego arytmetycznego rachunku wynika przeto, że w wyliczance tej któraś ze stron przywłaszczyła sobie, bagatela, prawie trzy miliony członków, biorąc za punkt wyjścia ogólną liczbę osób wchodzących w skład związków branżowych przed polskim latem.

Wydaje się, że wyjaśnienie tych arytmetycznych łamańców tkwi właśnie w kwestii owego podwójnego członkostwa. W świetle obowiązujących w "starych" związkach przepisów, ci wszyscy, którzy nie złożyli legitymacji, pomimo wpisania się na listę "Solidarności", w dalszym ciągu pozostają członkami danego związku branżowego. Sądzymy, iż czas najwyższy dopełnić i tej - korzystając choćby z wyborczej okazji - "formalności", żądając przy tym, by w jak najszybszym czasie zostały opublikowane faktyczne dane określające liczebność poszczególnych związków.

Potrzebę tę dyktuje i konkretna, obecna sytuacja. Nic przecież łatwiejszego, jak wpisywanie przez "stare" związki na swe konto dokonania "Solidarności" przez automatyczne podwiązywanie się do wynegocjowanych z rządem porozumień. Nic prostszego, jak stwierdzać, że są to przecież od dawna wysuwane "ich" postulaty, zapominając o drobiazgu,

iz gdyby nie istnienie "Solidarności" pozostałyby one wyłącznie w sferze pobożnych życzeń. Nic wygodniejszego, jak domagać się równego w tych negocjacjach udziału / jak choćby obecna sytuacja wśród pracowników kolei /, i to nawet reprezentując zdecydowaną mniejszość. Nic demagogiczniejszego wreszcie, jak zarzucając "Solidarności" eskalację żądań, robić to - bez obawy o konsekwencje - samemu.

Czas najwyższy, aby te prawdy dotarły wreszcie i do świadomości władz "starych" związków.

REDAKCJA

NA DRODZE DO DEMOKRACJI

"Solidarność" wchodzi w następny etap samoorganizacji. Komitety Założycielskie przystępują do organizowania wyborów. Związek ma być demokratyczny. Ale zależy to również, a nawet przede wszystkim od tego, czy wszyscy zaangażują się czynnie w sprawy związkowe. Demokratyczne społeczeństwo to takie, w którym wszyscy uczestniczą w sprawowaniu władzy. Na skalę około 8-mio milionowego Związku ścisłe spełnienie tego założenia jest utopią. Może ono być prawdziwie spełnione w skali 20 - 30 tysięcznych grup regionalnych i to poprzez system reprezentacji. Jeśli wyłonione reprezentacje będą w praktyce swojej działalności wyrazicielami woli większości swoich wyborców, wówczas zapewnione będzie demokratyczne funkcjonowanie Związku. Miara jakości naszej demokracji będzie stopień zaangażowania się i zainteresowania sprawami związkowymi wszystkich członków. Powstają tu zasadnicze pytania:

- Czy ludzie będą chcieli kierować swoimi własnymi sprawami?
 - Czy w procesie samoorganizacji wytworzone zostaną odpowiednie mechanizmy demokratycznego funkcjonowania Związku?
 - Czy ludzie zdołają ustanowić optymalny kształt organizacyjny Związku, przystosowany do wymagań jego demokratycznego funkcjonowania?
- Fala entuzjazmu dla sprawy samoorganizacji auto-

nomii "Solidarności" daje podstawy do optymizmu, lecz atmosfera emocjonalnego podniecenia nie sprzyja przeprowadzeniu obiektywnej analizy problemu. W tej sytuacji niewdzięczna jest rola tego, który odważa się powiedzieć co może być złe dla sprawy. Widzę różne stopnie tego zła, chociaż sama ocena systemu społecznego jest sprawą subiektywną i określa tylko poglądy autora a nie musi być odzwierciedleniem odczucia większości.

Zastanówmy się, jakie systemy społeczne teoretycznie są możliwe. Wyróżniłbym tu cztery:

- 1/ demokratyczny
- 2/ reprezentacji zaufanych
- 3/ oligarchii
- 4/ autokratyczny

System demokratyczny - który starałem się krótko scharakteryzować na wstępie - wymaga aktywności społecznej wszystkich członków. Czy atrakcyjność celów Związku oraz form jego codziennej działalności zdoła tę aktywność wzbudzić? Dotychczasowe wypowiedzi większości przywódców, określające cele, ograniczają się do spraw pracowniczych w kwestiach takich jak: płace, warunki pracy i świadczenia socjalne. Nie umniejszając wagi tych spraw chciałbym zwrócić uwagę na cele duchowe jaki Związek może zaproponować ludziom. Zwróćmy uwagę z jaką pasją ludzie tworzą mniej lub bardziej formalne grupy dyskusyjne. Ludzie potrzebują siebie nawzajem, ażeby móc wypowiedzieć swoje przemyślenia, potrzebują Związku ażeby konkluzjom dyskusji nadać dalszy bieg. W grupach tych ludzie nabierają do siebie zaufania i stają się sobie bliscy. Budzące się poczucie braterstwa i solidarności bierze się także z poczucia zagrożenia jakie stwarza współczesne państwo. Neutralizacja tego zagrożenia w sensie stworzenia jednostce określonych gwarancji pewności jej bytu powinna być jednym z celów duchowych Związku. Potrzeba tworzenia nowych kontaktów międzyludzkich bierze się też z chęci przezwyciężenia zjawiska wyobcowania i osamotnienia człowieka we współczesnym świecie. Deklarowana hałaśliwie przez propagandę teza o ludowładztwie okazała się parawanem dla elity władzy cynicznie ignorującej potrzeby i opinie społeczeństwa. Ta podwójna moralność ludzi u szczytu doprowadziła do zachwiania wiary w sens takich pojęć jak społeczeństwo, naród, rodzina a zatem do dezintegracji społeczeństwa i degradacji człowieka. Wielkim celem społecznym Związku powinno być przywrócenie wiary w sens podstawowych tworów społecznych, a jednym z nich powinien stać się sam Związek. Dlatego codzienne formy jego pracy winny uwzględniać potrzebę organizowania człowiekowi naturalnego mikrośrodowiska społecznego jakim powinno stać się koło w zakładzie pracy. Kluby dyskusyjne, wszechnice robotnicze, redakcje gazet i audycji radiowych, wreszcie same zebrania kół i innych organów związkowych powinny określić miejsce człowieka w społeczności jego zakładu pracy i przywrócić mu jego godność.

Nie wdając się w dalszą analizę co do możliwości społecznej działalności Związku, uważam tę dzia-

łalność za co najmniej równie ważną, a to, w jakim stopniu zdołamy ją rozwinąć, określi jego atrakcyjność, a zatem zaangażowanie ludzi określi jego demokratyczny charakter.

Komitety założycielskie powstały w warunkach ogromnych napięć społecznych, powszechnej negacji sposobu sprawowania władzy, wzbierających na przemian fal gniewu i poczucia niepewności jutra. W tej sytuacji celowe było powołanie tymczasowej "reprezentacji zaufanych" - małej grupy, która byłaby w stanie szybko organizować akcje samoobrony społecznej oraz doprowadzić do utworzenia się Związku. Tymczasowość komitetów przedłużała się jednak. Zmuszone one były - tak jak Komitet założycielski na Uniwersytecie - do podejmowania akcji związkowych włączających wszystkich członków bez praktycznej możliwości uprzedniego zapytania o ich zgodę. Na Uniwersytecie Komitet w ważniejszych sprawach powoływał Plenarne Zebrania Komitetów Założycielskich Kół jako organu przedstawicielskiego całej Uczelni. Niestety organ ten okazał się niewłaściwy do podejmowania istotnych decyzji w kwestiach stanowiących przedmiot konfliktu pomiędzy władzami a Związkiem. Przedłużanie się fazy samoorganizacji Związku stało się niebezpieczne dla demokracji wewnętrznej a dla wielu członków komitetów założycielskich niemożliwe do wytrzymania ze względów etycznych.

Komitet Założycielski na Uniwersytecie zajęty głównie mobilizacją Związku w kolejnych sytuacjach konfliktowych z władzami /sprawa płac, nagród, rejestracji itp./ załatwianiem spraw bieżących oraz opracowywaniem lawiny postulatów pracowniczych - z trudem wypracowywał wizję organizacji. Po ostrej, przybierającej momentami nawet demagogiczny i niszczący charakter, dyskusji przedstawiliśmy ordynację i instrukcję wyborczą. Mam nadzieję, że w odczuciu ludzi zabezpieczając one należne im prawa w demokratycznych wyborach. Ujawniło się przy tym, jak trudno przychodzi nam rzeczowo dyskutować o sprawach wewnętrznych Związku pomiędzy nami samymi. Ugoda stron nie musi oznaczać zdrady ideałów, a rzeczowa analiza problemu powinna wykluczać manipulowanie emocjami. Dyskusja jest najważniejszym elementem funkcjonowania demokracji. Sztuka jej prowadzenia określi jakość naszego współżycia. Warto się chyba jej uczyć i wzbogacać. Oszczędzi to nam wiele cierpień i łurek na naszej drodze do Odnowy.

Jerzy J. Czyżewski

W jednym z najbliższych numerów redakcja naszych "Komunikatów" zamierza przystąpić do publikowania kroniki wydarzeń, które miały miejsce na naszej uczelni od sierpnia poczynając. W trosce, aby kronika ta przyniosła pełny, a nie wycinkowy obraz, apelujemy do wszystkich naszych czytelników o nadsyłanie informacji dotyczących nie tylko tworzenia się nowego ruchu związkowego, ale i tych wszystkich poczyną, które dążyły do odnowy naszego uczelnianego i ogólnoakademickiego życia.

z Uniwersytetu

AKADEMICKA SŁUŻBA ZDROWIA

Centralną placówką akademickiej służby zdrowia jest ZOZ na pl. Katedralnym. Opieką swoją obejmuje około 50 tysięcy osób. Do dyspozycji posiada 8 przychodni rejonowych, 18 specjalistycznych, oddział leczenia nerwic, oddział rehabilitacyjny i półsanatorium przeciwgruźlicze. Posiada również placówki diagnostyczne: 3 pracownie rentgenowskie, rentgen dentystyczny, laboratorium centralne, pracownie EKG i EEG, audiometrii oraz polikardiografii. W końcu posiada punkt szczepień, punkt apteczny i pracownię stomatologiczną. Łączna powierzchnia lokali wynosi 6905 m², zaś powierzchnia użytkowa 5175 m² kw.

ZOZ zatrudnia 50 lekarzy medycyny, 35 lekarzy stomatologów i 144 osoby personelu medycznego.

Istotnym kłopotem dla akademickiej służby zdrowia jest zbyt mała /bo 40/ ilość łóżek w szpitalu, którą dysponuje, jak również kłopoty lokalowe: brak magazynów i pomieszczeń dla punktu aptecznego. Zaznaczyć jednak należy, że w ostatnim czasie Akademia Rolnicza oraz Akademia Wychowania Fizycznego otworzyły swoje przychodnie, zaś Politechnika uczyni to wkrótce. Rozwiązuje to oczywiście część trudności, jednak nie wszystkie.

Drugą grupą trudności są problemy kadrowe. Brakuje lekarzy specjalistów: okulistów, laryngologów, ginekologów. Niestety, po 20 latach pracy lekarz zatrudniony w akademickiej służbie zdrowia otrzymuje ok. 400 zł dodatku, zaś zatrudniony w górnictwie - około 2000 zł. Te dysproporcje płacowe są jedną z głównych przyczyn niedoboru lekarzy specjalistów.

Założą w dużym stopniu jest sfeminizowana i młoda. Ma to swoje wady. Młode kobiety często odchodzą na urlopy macierzyńskie i bezpłatne; młode osoby zajmują się robieniem specjalizacji, z czym wiąże się liczne urlopy oraz kładzenie zasadniczego nacisku na naukę, nie zaś na pracę. Odejście pracownika na urlop jest dużym problemem, gdyż bardzo kłopotliwe jest zastąpienie zastępstwa.

Oczywiście, jak cała służba zdrowia, tak i akademicka boryka się z trudnościami spowodowanymi okresowymi brakami sprzętu medycznego.

Zajmiemy się teraz omówieniem działalności ambulatorium lekarskiego przy ul. Szewskiej. Opieką swoją obejmuje około 4,5 tys. osób z Uniwersytetu, PAN, Ossolineum i WSSP. Zatrudnia 5 lekarzy na pełnym etacie oraz dwóch, którzy pracują średnio 1 godz. dziennie. W ambulatorium znajdują się gabinety internistyczne, stomatologiczne i zabiegowy. Planuje się zatrudnienie na niepełnym etacie okulisty. Została już zgromadzona duża część sprzętu do jego gabinetu. Niestety pojawiają się problemy z lokalem na ten gabinet. Istnieje jednak szansa na poradzenie sobie z tą trudnością, gdyż w tym skrzydle budynku gdzie ma pomieszczenia ambulatorium znajduje się magazyn administratora budynku. Być może, przy dobrej woli ze strony administracji, uda się pokonać tę trudność.

Wiele kontrowersji wywołuje sprawa rejonizacji. Polega ona na tym, że każda osoba jest przypisana do ustalonego lekarza. W ten sposób, jeżeli lekarz przyjmuje np. tylko w środy i czwartki w godzinach porannych, a studenci lub pracownicy w tym czasie mają zajęcia, to muszą się z nich zwolnić lub je odwoływać. Dlaczego powstał pomysł rejonizacji? Sprawa jest prosta. Chodzi o to, aby móc wyliczyć współczynnik "efektywności" lekarza. Liczy się go tak: ilość osób, które w ciągu ustalonego okresu czasu zakończyły kurację dzieli się przez ilość przepracowanych godzin. W ten sposób administracja wie, że lekarz X ma współczynnik 0,3 ozdowieńca na godzinę, a lekarz Y - 0,45. Zatem lekarz Y jest lepszy od lekarza X itd.

Pozwoliłoby sobie na dygresję. Administracja - o czym dobrze wiemy - rozbudowała się do kolosalnych rozmiarów. Stała się bardzo drobiazgową. Niestety, nie poprawiło to wcale funkcjonowania społeczeństwa. Reakcją na to była kolejna eskalacja zarządzeń. I tak dalej. Administracja władz lekarskich powinna zająć się tym, aby lekarze mieli dobre warunki pracy, dobre zaopatrzenie w sprzęt medyczny i leki. Dopiero po

zakończeniu tych spraw - o ile zajdzie potrzeba - może zająć się kontrolą ich pracy.

I na koniec sprawę, nad którą powinny zastanowić się odpowiednie władze. W przychodni na pl. Katedralnym leczy ZA DARMO okulista - dr Irena Woźniak. Pani Woźniak przeszła na wcześniejszą emeryturę i w związku z tym do czasu osiągnięcia wieku emerytalnego nie wolno jej pracować zarobkowo. Wyżłania się tutaj pytanie: czy nie należałoby zrewidować tych przepisów, choćby tylko w części dotyczącej zawodów najbardziej potrzebnych i poszukiwanych. Nie każdego przecież stać na tak wysoce humanitarną i społeczną postawę jak p. Woźniak.

/Wiadomości do artykułu pochodzą z rozmów które przeprowadziliśmy z dr Pieńkowską oraz dr Jasińską/
J.C. + A.W.

Ile ZYSKUJEMY na 5-dniowym tygodniu pracy

W związku z opublikowaniem projektu skrócenia czasu pracy poprzez wprowadzenie wolnych sobót warto przyjrzeć się jakie to przyniesie korzyści.

Najliczniejszą grupę pracujących stanowią ci, których obecnie obowiązuje 46 godzinny tydzień pracy. Porównajmy czas pracy jaki ludzie ci przepracują w bieżącym roku, według obowiązujących aktualnie zasad, z czasem pracy jaki musieliby przepracować, gdyby nowy projekt już obecnie był realizowany.

Rok 1980 ma 52 tygodnie i dwa dni. Przy 46 godzinnym tygodniu zatrudnienia wynosi to /brutto/ - rocznie 2408 godzin pracy. Korzystamy jednak aktualnie z następujących dni wolnych: a/ 26 dni urlopu /w tym 4 soboty/ - razem 200 godzin, b/ 15 wolnych sobót plus wolny od pracy 9 maja /piątek/ - 98 godzin, c/ 8 dni ustawowo wolnych od pracy - 62 godziny. Czas przepracowany w ciągu bieżącego roku wynosi więc faktycznie: 2408 godz. minus 200 godz. minus 62 godz. Łącznie stanowi to 2048 godzin.

Według nowego projektu w 1980 r. musielibyśmy przepracować 52 tygodnie po 42,5 godz. i 2 dni po 8,5 godz., a więc czas pracy brutto wyniósłby 2227 godzin. Dni wolne to: 22 dni roboczych urlopu plus 1 dzień Bożego Narodzenia, a więc 23 dni po 8,5 godz., czyli razem 195,5 godzin. Łączny czas pracy netto wyniósłby więc 2227 godz. minus 195,5 godz., czyli razem 2031,5 godz.

Porównując dotychczasowy czas zatrudnienia z czasem pracy jaki obowiązywałby według nowego projektu widzimy, że w skali roku ilość godzin pracy uległaby zmniejszeniu tylko o 16,5 godz.

Nie uzyskaliby natomiast żadnych korzyści z reformy czasu pracy ci pracownicy, których obowiązuje obecnie 42 godzinny tydzień pracy. Według projektu nadal obowiązywałby ich 42 godzinny tydzień pracy, z tym że utraciliby dni wolne z tytułu świąt państwowych i kościelnych, tj. 8 dni po 7 godzin. W skali rocznej oznaczałoby to wydłużenie czasu pracy o 56 godzin.

W świetle tych wyliczeń pojawiające się w środowiskach masowego przekazu prognozy na temat strat gospodarczych w przyszłym roku mających wystąpić w związku ze skróceniem czasu pracy są w zasadzie nieuzasadnione.

Po burzliwej dyskusji na zebraniu Prezydium w dniu 19.XI., biorąc pod uwagę powyższe wyliczenia, wystosowano do Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki następujący teleks:

"Po przedyskutowaniu w naszym środowisku Wstępnych założeń pięciodniowego tygodnia pracy, Komisja Porozumiewawcza Pracowników Nauki i Oświaty informuje, że projekt Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych został stanowczo odrzucony przez pracowników uczelni, PAN i resortowych instytucji zrzeszonych w naszym związku.

c.d. na s. nast.

Warszawa, 21.11.1980 r.

Domagamy się, aby pięciodniowy tydzień pracy został wprowadzony w/g następujących zasad:
1/ wszystkie wolne soboty niezależnie od dni ustawowo wolnych od pracy
2/ liczba godzin pracy dziennie nie może ulec zwiększeniu.
3/ zachować dotychczasowy wymiar urlopu wypoczynkowego."

Przewodniczący KZ NSZZ "Solidarność"
na Uniwersytecie Wrocławskim

Jerzy J. Czyżewski

PRZYBYWA NAS

W komunikacie nr 10 podaliśmy liczbę naszych członków. Na dzień 31 X 1980 r. Wynosiła ona 2476 osób. W listopadzie /do 20.XI./ przybyło 128 nowych ludzi. Jest nas dokładnie 2604.

L.S.

Koło NSZZ "Solidarność" przy Instytucie Filozofii, Socjologii i Logiki apeluje o przyłączenie się do jego inicjatyw:

1. Ufundowanie wieńców, które 16 grudnia br. zostały złożone pod Pomnikiem Poległych Stoczniovców przez delegację NSZZ "Solidarność" z naszego Uniwersytetu.
2. Podjęcie zobowiązania pracy społecznej przy porządkowaniu obiektu wystawowego "Panoramy Racławickiej" oraz przeprowadzenia zbiórki pieniędzy na fundusz Społecznego Komitetu "Panoramy".

INICJATYWA KOŁA NSZZ „SOLIDARNOSĆ” W INP

Członkowie "Solidarności" w INP UWr. dnia 14. XI. 1980 przyjęli uchwałę o podjęciu w Instytucie zbiórki na rzecz Pomnika Poległych Stoczniovców, apelując jednocześnie do wszystkich pracowników INP, niezależnie od przynależności związkowej, o przyłączenie się do tej akcji.
Do dnia 25.XI zebrano około 1600 złotych.

JESZCZE O NAGRODACH

Zgodnie z postanowieniem z dnia 16.10.1980 r. /"kierowników działów administracyjnych - o ile wystarczy pokrycia." / - wyróżnić nagrodami pieniężnymi względnie w formie pisemnego podziękowania" /por. Komunikat nr 9/ Informujemy, że wszyscy proponowani wcześniej kierownicy, jak wskazuje lista płac, nagrody dostali na ogólną sumę 71 500 zł.

Wrocław 19.XI.80

Do
Prezydium Rady Zakładowej
Związku Nauczycielstwa Polskiego
w Uniwersytecie Wrocławskim

Upieramnie proszę o skreślenie mnie z listy członków Związku Nauczycielstwa Polskiego. Uważam, że w czasie pełnienia obowiązków rektora nie powinienem należeć do żadnego związku zawodowego. Pozwoli mi to utrzymać bardziej obiektywne stanowisko w sprawach uczelni.

Kazimierz Urbanik

SPROSTOWANIE

dotyczące notatki pt: „Zebranie w Instytucie Botaniki"

Dyrektorem Instytutu Botaniki jest doc. dr J. Sarsosiek, a nie jak podaliśmy doc. dr J. Carosiek. Za mylne podanie nazwiska serdecznie przepraszamy osobę dyrektora. Także zniekształceniu uległ fragment notatki zaczynający się od "W trakcie zebrania... do... z dwóch do jednego". Powinien on brzmieć: "w trakcie zebrania sformułowano votum nieufności w stosunku do grupy partyjnej, odczytano zarzuty wobec doc. dr J. Sarsosieka oraz postulaty żądające odwołania go ze stanowiska dyrektora. Następnie postanowiono przedłożyć je JM Rektorowi. Wystąpiono także do władz Uczelni o zmniejszenie liczby vice-dyrektorów z dwóch do jednego".
tj.

OŚWIADCZENIE

Dnia 20.bm. o godz.16.30 funkcjonariusze SB i MO pod nadzorem wiceprokurator Badonowej, przeprowadzili rewizję w siedzibie MKZ "Mazowsze". Podczas przeszukiwania zakwestionowano dokument dotyczący praworządności w naszym kraju. Jest to pismo zatytułowane "Uwaga o dotychczasowych zasadach ścigania uczestników nielegalnej działalności antysocjalistycznej", przesłane 31 października przez Prokuratora Generalnego L. Czubińskiego do podległych mu urzędów. Dokument ten ujawnia liczne przypadki samowolnych decyzji policyjnych, nadużywania władzy i naruszania prawa. Co więcej, traktuje je jako zupełnie oczywiste. Pokazuje tym samym, że urząd prokuratorski jest aparatem w rękach aparatu bezpieczeństwa. Dokument ten ma jednocześnie wykazać, że powstanie niezależnych związków zawodowych stanowi rezultat wszystkich "antysocjalistów". Jest on kolejnym dowodem na to, że znacząca część aparatu sprawiedliwości nie przyjął do wiadomości Porozumienia Gdańskiego. W tej sytuacji fakt, że prokurator generalny zaleca podległym placówkom "umiejętne wykorzystywanie załączonego tekstu w pracy politycznej i zawodowej" nabiera groźnej wymowy.

Następnego dnia po rewizji w lokalu "Mazowsze", wezwany został na przesłuchanie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i tam zatrzymany Jan Narożniak, pracujący społecznie przy uruchamianiu poligrafii związkowej.

Przestrzegamy władze przed nawrotem na drogę represji. Domagamy się natychmiastowego uwolnienia Jana Narożniaka. W razie dalszego przetrzymywania go w areszcie, będziemy zmuszeni ogłosić stan gotowości strajkowej w wybranych zakładach regionu "Mazowsze". Jednocześnie postulujemy o ujawnienie roli L. Czubińskiego w naruszaniu praworządności w minionym dziesięcioleciu, a zwłaszcza jego odpowiedzialności za znęcanie się nad robotnikami Ursusa i Radomia po czerwcu 1976 roku.

Prezydium MKZ "Mazowsze"

OŚWIADCZENIE

Oświadczam, iż wprawdzie rzeczywiście o istnieniu omawianego materiału na terenie biura "Mazowsze" i o tym, że był on powielany, nie wiedziałem, wyjaśniam jednak, że gdybym o tym wiedział, zlecilibym powielanie w takiej liczbie egzemplarzy, by mogłoby go otrzymać każde koło naszego Związku. Tekst ten bowiem zagraża interesom Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność"

Zbigniew Bujak
Prezes Zarządu NSZZ
"Solidarność"regionu "Mazowsze"

OŚWIADCZENIE

MKZ NSZZ "Solidarność" z siedzibą we Wrocławiu w pełni solidaryzuje się ze stanowiskiem MKZ NSZZ regionu "Mazowsze" i ostro potępia bezprawną ingerencję prokuratury i organów bezpieczeństwa w sprawy Związku. Uważamy, że jest to jawne łamanie Porozumienia Gdańskiego. Jednocześnie żądamy natychmiastowego uwolnienia Jana Narożniaka.

MKZ NSZZ "Solidarność"
z siedzibą we Wrocławiu

S. BRATKOWSKI O KSS „KOR”

Przedstawiamy fragmenty przemówienia Stefana Bratkowskiego, obecnego prezesa Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, wygłoszonego w dniu 5 września 1980 r. na zebraniu POP przy Oddziale Warszawskim Związku Literatów Polskich, której autor jest sekretarzem:

"Trzeba więc dojrzeć szansę i oddawać co ich, nawet przeciwnikom. Nie my, ale KOR pierwszy w roku 1976 upomniał się o robotników. Jego zasługa. Przy-

informacje

z Uniwersytetu

AKADEMICKA SŁUŻBA ZDROWIA

Centralną placówką akademickiej służby zdrowia jest ZOZ na pl. Katedralnym. Opieką swoją obejmuje około 50 tysięcy osób. Do dyspozycji posiada 8 przychodni rejonowych, 18 specjalistycznych, oddział leczenia nerwic, oddział rehabilitacyjny i półsanatorium przeciwgruźlicze. Posiada również placówki diagnostyczne: 3 pracownie rentgenowskie, rentgen dentystyczny, laboratorium centralne, pracownie EKG i EEG, audiometrii oraz polikardiografii. W końcu posiada punkt szczepień, punkt apteczny i pracownię stomatologiczną. Łączna powierzchnia lokali wynosi 6905 m², zaś powierzchnia użytkowa 5175 m kw.

ZOZ zatrudnia 50 lekarzy medycyny, 35 lekarzy stomatologów i 144 osoby personelu medycznego.

Istotnym kłopotem dla akademickiej służby zdrowia jest zbyt mała /bo 40/ ilość łóżek w szpitalu, którą dysponuje, jak również kłopoty lokalowe: brak magazynów i pomieszczeń dla punktu aptecznego. Zaznaczyć jednak należy, że w ostatnim czasie Akademia Rolnicza oraz Akademia Wychowania Fizycznego otworzyły swoje przychodnie, zaś Politechnika uczyni to wkrótce. Rozwiązanie to oczywiście część trudności, jednak nie wszystkie.

Drugą grupą trudności są problemy kadrowe. Brakuje lekarzy specjalistów: okulistów, laryngologów, ginekologów. Niestety, po 20 latach pracy lekarz zatrudniony w akademickiej służbie zdrowia otrzymuje ok. 400 zł dodatku, zaś zatrudniony w górnictwie - około 2000 zł. Te dysproporcje płacowe są jedną z głównych przyczyn niedoboru lekarzy specjalistów.

Żałoga w dużym stopniu jest sfeminizowana i młoda. Ma to swoje wady. Młode kobiety często odchodzą na urlopy macierzyńskie i bezpłatne; młode osoby zajmują się robieniem specjalizacji, z czym wiąże się liczne urlopy oraz kładzenie zasadniczego nacisku na naukę, nie zaś na pracę. Odejście pracownika na urlop jest dużym problemem, gdyż bardzo kłopotliwe jest załatwienie zastępstwa.

Oczywiście, jak cała służba zdrowia, tak i akademicka boryka się z trudnościami spowodowanymi okresowymi brakami sprzętu medycznego.

Zajmiemy się teraz omówieniem działalności ambulatorium lekarskiego przy ul. Szewskiej. Opieką swoją obejmuje około 4,5 tys. osób z Uniwersytetu, PAN, Ossolineum i WSSP. Zatrudnia 5 lekarzy na pełnym etacie oraz dwóch, którzy pracują średnio 1 godz. dziennie. W ambulatorium znajdują się gabinety internistyczne, stomatologiczne i zabiegowy. Planuje się zatrudnienie na niepełnym etacie okulisty. Została już zgromadzona duża część sprzętu do jego gabinetu. Niestety pojawiają się problemy z lokalem na ten gabinet. Istnieje jednak szansa na poradzenie sobie z tą trudnością, gdyż w tym skrzydle budynku gdzie ma pomieszczenia ambulatorium znajduje się magazyn administratora budynku. Być może, przy dobrej woli ze strony administracji, uda się pokonać tę trudność.

Wiele kontrowersji wywołuje sprawa rejonizacji. Polega ona na tym, że każda osoba jest przypisana do ustalonego lekarza. W ten sposób, jeżeli lekarz przyjmuje np. tylko w środy i czwartki w godzinach porannych, a studenci lub pracownicy w tym czasie mają zajęcia, to muszą się z nich zwolnić lub je odwoływać. Dlaczego powstał pomysł rejonizacji? Sprawa jest prosta. Chodzi o to, aby móc wyliczyć współczynnik "efektywności" lekarza. Liczy się go tak: ilość osób, które w ciągu ustalonego okresu czasu zakończyły kurację dzieli się przez ilość przepracowanych godzin. W ten sposób administracja wie, że lekarz X ma współczynnik 0,3 ozdowieńca na godzinę, a lekarz Y - 0,45. Zatem lekarz Y jest lepszy od lekarza X itd.

Pozwolił sobie na dygresję. Administracja - o czym dobrze wiemy - rozbudowała się do kolosalnych rozmiarów. Stąka się bardzo drobiazgową. Niestety, nie poprawiło to wcale funkcjonowania społeczeństwa. Reakcją na to była kolejna eskalacja zarządzeń. I tak dalej. Administracja władz lekarskich powinna zająć się tym, aby lekarze mieli dobre warunki pracy, dobre zaopatrzenie w sprzęt medyczny i leki. Dopiero po

załatwieniu tych spraw - o ile zajdzie potrzeba - może zająć się kontrolą ich pracy.

I na koniec sprawę, nad którą powinny zastanowić się odpowiednie władze. W przychodni na pl. Katedralnym leczy ZA DARMO okulista - dr Irena Woźniak. Pani Woźniak przeszła na wcześniejszą emeryturę i w związku z tym do czasu osiągnięcia wieku emerytalnego nie wolno jej pracować zarobkowo. Wykłania się tutaj pytanie: czy nie należałoby zrewidować tych przepisów, choćby tylko w części dotyczącej zawodów najbardziej potrzebnych i poszukiwanych. Nie każdego przecież stać na tak wysoce humanitarną i społeczną postawę jak p. Woźniak.

/Wiadomości do artykułu pochodzą z rozmów które przeprowadziliśmy z dr Pieńkowską oraz dr Jasińską/
J.C. + A.W.

ile ZYSKUJEMY na 5-dniowym tygodniu pracy

W związku z opublikowaniem projektu skrócenia czasu pracy poprzez wprowadzenie wolnych sobót warto przyjrzeć się jakie to przyniesie korzyści.

Najliczniejszą grupę pracujących stanowią ci, których obecnie obowiązuje 46 godzinny tydzień pracy. Porównajmy czas pracy jaki ludzie ci przepracują w bieżącym roku, według obowiązujących aktualnie zasad, z czasem pracy jaki musieliby przepracować, gdyby nowy projekt już obecnie był realizowany.

Rok 1980 ma 52 tygodnie i dwa dni. Przy 46 godzinnym tygodniu zatrudnienia wynosi to /brutto/ - rocznie 2408 godzin pracy. Korzystamy jednak aktualnie z następujących dni wolnych: a/ 26 dni urlopu /w tym 4 soboty/ - razem 200 godzin, b/ 15 wolnych sobót plus wolny od pracy 9 maja /piątek/ - 98 godzin, c/ 8 dni ustawowo wolnych od pracy - 62 godzin. Czas przepracowany w ciągu bieżącego roku wynosi więc faktycznie: 2408 godz. minus 200 godz. minus 62 godz. Łącznie stanowi to 2048 godzin.

Według nowego projektu w 1980 r. musielibyśmy przepracować 52 tygodnie po 42,5 godz. i 2 dni po 8,5 godz., a więc czas pracy brutto wyniósłby 2227 godzin. Dni wolne to: 22 dni roboczych urlopu plus 1 dzień Bożego Narodzenia, a więc 23 dni po 8,5 godz., czyli razem 195,5 godzin. Łączny czas pracy netto wyniósłby więc 2227 godz. minus 195,5 godz., czyli razem 2031,5 godz.

Porównując dotychczasowy czas zatrudnienia z czasem pracy jaki obowiązywałby według nowego projektu widzimy, że w skali roku ilość godzin pracy uległaby zmniejszeniu tylko o 16,5 godz.

Nie uzyskaliby natomiast żadnych korzyści z reformy czasu pracy ci pracownicy, których obowiązuje obecnie 42 godzinny tydzień pracy. Według projektu nadal obowiązywałby ich 42 godzinny tydzień pracy, z tym że utraciliby dni wolne z tytułu świąt państwowych i kościelnych, tj. 8 dni po 7 godzin. W skali rocznej oznaczałoby to wydłużenie czasu pracy o 56 godzin.

W świetle tych wyliczeń pojawiające się w środowiskach masowego przekazu prognozy na temat strat gospodarczych w przyszłym roku mających wystąpić w związku ze skróceniem czasu pracy są w zasadzie nieuzasadnione.

Po burzliwej dyskusji na zebraniu Prezydium w dniu 19.XI., biorąc pod uwagę powyższe wyliczenia, wyostawiono do Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki następujący teleks:

"Po przedyskutowaniu w naszym środowisku Wstępnych założeń pięciodniowego tygodnia pracy, Komisja Porozumiewawcza Pracowników Nauki i Oświaty informuje, że projekt Ministerstwa Pracy Płac i Spraw Socjalnych został stanowczo odrzucony przez pracowników uczelni, PAN i resortowych instytucji zrzeszonych w naszym związku.

c.d. na s. nast.

informacje

miasta. Otrzymujemy kwiaty, telefony, telexy, telegramy. Kwiaty przesłaliśmy do Kościoła Mariackiego z prośbą o modlitwę.

godz. 11.30 Przybywają dziennikarze holenderscy. Rozmowy toczą się w języku angielskim. Ciekawi są jak rozwija się sytuacja.

12.00 Przybywają księża z Bazyliki Najśw. Marii Panny. Służba porządkowa nie wpuszcza ich do nas. Księża przekazali nam obrazki religijne i wyrazy wsparcia.

godz. 13.00 Służba Zdrowia przekazuje nam termometry z zupą. Nie jesteśmy głodni, ale gorący posiłek zjadamy z apetytem.

godz. 14.00 Ciągłe kontaktujemy się z Krajową komisją Koordynacyjną. Wszyscy chcą w dalszym ciągu pozostać z nami.

godz. 17.00 Wojewoda wzywa przewodniczącego kol. Lewtaka i przedstawiciela Służby Zdrowia. Żąda zdjęcia transparentu, ustala sposób kontaktu z osobami z zewnątrz. Nie godzimy się na zdjęcie transparentu, gdyż jest to z naszej strony także forma protestu.

godz. 20.00 Przybywają członkowie Krajowej Komisji Koordynacyjnej zdecydowani przyłączyć się do nas, do naszego strajku. Wojewoda Skrobacz odmawia wpuszczenia ich do gmachu Urzędu Wojewódzkiego. Nauczyciele decydują się okupować przedsiónek. Dostarczamy im koce, materace, gorącą herbatę i kanapki. Są zmęczeni, ale gotowi na wszystko, zdecydowani nie opuszczać budynku Urzędu Wojewódzkiego.

godz. 21.00 Składamy następujące oświadczenie na ręce wicewojewody Aleksandra Skrobacza:

"Komitet Założycielski NSZZ 'Solidarność' Pracowników oświaty i wychowania zebrany w sali 920 Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku wyraża protest w związku z niedopuszczeniem przez służbę bezpieczeństwa w dniu 9.11.1980 r. o godz. 20.00 delegatów Krajowej Komisji Koordynacyjnej Oświaty i Wychowania, która na dzisiejszym spotkaniu podjęła uchwałę o dołączeniu wydelegowanych 13 członków Komisji do strajkujących nauczycieli. Grupa ta podjęła decyzję o pozostaniu w przedsióniku Urzędu Wojewódzkiego." Wicewojewoda odmawia wpuszczenia nauczycieli.

godz. 22.00 Lekarze z grupy strajkujących przedstawicieli Służby Zdrowia składają protest przeciwko niehumanitarnemu traktowaniu delegatów nauczycieli.

godz. 22.30 Kurator A. Nawrot apeluje do nauczycieli siedzących w przedsióniku UW aby opuścili to pomieszczenie. Wojewoda Skrobacz zaproponował rozwiązanie "kompromisowe" tzn. zakwaterowanie delegatów Komisji Krajowej w hotelu "Novotel" na koszt władz. Przedstawiciele MKZ Jastrzębie, MKZ Bytom i Wałbrzych wyrazili opinię wszystkich członków Komisji Krajowej, która zawarta została w słowach: "Z tego przedsiönka jedyne wyjście wiedzie na górę do pokoju 920, do grupy pozostałych nauczycieli. Innego wyjścia z tego przedsiönka nie ma". W odpowiedzi, drzwi prowadzące z przedsiönka do wnętrza budynku zablokowano łańcuchem.

PONIEDZIAŁEK 10.11.

godz. 0.30 Wobec zdecydowanej postawy nauczycieli wojewoda postanowił wpuścić ich do środka. Radość, oklaski nasze i kolegów ze służby zdrowia. Wchodzimy wszyscy szczęśliwi na górę. Jesteśmy r a z e m !

godz. 1.30 Mimo zmęczenia bierzemy udział w spotkaniu z Anną Walentynowicz w sali herbowej UW.

O godz. 2.00 nareszcie możemy położyć się spać. Z braku miejsca krzesła ustawiamy na stołach, rozkładamy koce na podłozę, przygotowujemy "komfortowy" nocleg. Trzecia doba protestu za nami.

W dniu 10 listopada w godzinach popołudniowych otrzymujemy telexa od p. Kruszwskiego przedstawione w formie skrócone:

"W porozumieniu z Prezydium Rządu i w nawiązaniu do listu skierowanego przez Komisję Krajową NSZZ 'Solidarność' Oświaty i Wychowania w Gdańsku do Prezesa Rady Ministrów uprzejmie informuję, że postulaty podniesienia w przyszłym roku udziału wydatków na oświatę w podziale dochodu narodowego do poziomu 6,6% w takim brzmieniu nie może być rozpatrywany."

W dalszym tekście telexu p. Kruszwski podziela pogląd o konieczności systematycznego zwiększania środków na oświatę. Jednocześnie stwierdza, że mianowicie podniesienie procentowego udziału oświaty w podziale dochodu narodowego wymagać będzie pewnego czasu i utrudniony będzie ogólnie zią sytuacją gospodarczą i złym stanem budownictwa mieszkaniowego i socjalnego.

"Ponawiam raz jeszcze propozycję przyjazdu do Ministerstwa kolegów z KZ nowego zawodowego związku grupującego pracowników oświaty w celu zapoznania się z materiałami dotyczącymi problematyki finansowej i inwestycyjnej" /tekst dosłowny/

"Ministerstwo uznaje także za konieczne zmniejszenie wymiaru godzin dydaktycznych nauczycieli i godzin pracy wychowawców. Przyjmując za docelowy przeciętny wymiar godzin dydaktycznych 18-20 tygodniowo." /tekst dosłowny/

W ciągu dnia napłynęły liczne telegramy z całej Polski wyrażające solidarność ze strajkującą grupą, przychodzą też delegacje nauczycieli i uczniów z Trójmiasta i województwa.

godz. 19.00 Przyjeśliśmy grupę dzieci głębiej upośledzonych z wychowawcami Państwowego Domu Pomocy Społecznej.

godz. 20.00 Rozpoczęły się rozmowy zmierzające do określenia stanowiska Krajowej Komisji Koordynacyjnej Oświaty i Wychowania w sprawie przedstawionej propozycji p. min. Kruszwskiego, w której to dyskusji wzięli również udział przedstawiciele MKZ-u.

godz. 21.00 Obrady przerywa przyjazd delegatów Krajowego Spotkania Ludzi Teatru. Jest to grupa kilkudziesięciu aktorów scen polskich z p. Hanuszkiewiczem, Zaorskim i Nowickim na czele. Spotkanie dla strajkujących grup nauczycieli i pracowników służby zdrowia odbyło się w sali herbowej UW, gdzie aktorzy w ramach spotkania na znak solidarności i poparcia słusznych żądań nauczycieli i służby zdrowia, dali krótki występ, w trakcie którego recytowano utwory naszych najwybitniejszych twórców kultury. Po spotkaniu, dla wszystkich bardzo wzruszającym, aktorzy na zaproszenie nauczycieli udali się do sali 920. Tu w szczerej i naprawdę wzruszającej atmosferze przyjeśliśmy oświadczenie aktorów, którzy w pełni solidaryzując się z nami oferują swą pomoc w ramach NSZZ "Solidarność" Ludzi Teatru w postaci przekazywania z polskiej sceny, polskiego teatru, informacji o formach podjętych działaniach ze strony tych, którym głęboko na sercu leży dobro polskiej oświaty i wychowania. W załączeniu przekazujemy tekst uchwały podjętej przez środowisko aktorskie w scenerii sali teatralnej, w której w dniu wczorajszym odbyła się premiera "Sprawy Dantona" dotyczącej naszej walki o polską szkołę.

Uchwała Ogólnopolskiej Konferencji
Ludzi Teatru podjęta w Teatrze Wybrzeża
w dniu 10 listopada 1980 r.

"Rozumiejąc katastrofalny stan oświaty i kultury oraz lecznictwa w Polsce w pełni popieramy strajk okupacyjny pracowników oświaty i służby zdrowia zrzeszonych w NSZZ 'Solidarność' który podjęli dnia 7 listopada br. w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku."

Po spotkaniu aktorzy udali się do swych środowisk w kraju obdarowani przez nas i kolegów ze służby zdrowia materiałami powielonymi przez MKZ i studentów Akademii Medycznej dotyczącymi strajków okupacyjnych naszych środowisk. Następnie kontynuowano rozmowy na temat sposobów dalszego postępowania w aktualnej sytuacji, w której M OiW nie spieszy się z podjęciem dalszego, ale już konstruktywnego dialogu.

WTOREK 11.11.

godz. 1.30 Zakończono obrady, na których podjęto uchwały:

- udzielenia negatywnej odpowiedzi na telex p. Kruszwskiego w sprawie przybycia do Warszawy grupy przedstawicieli Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność" Oświaty i Wychowania w Gdańsku
- wezwania do Gdańska dalszych przedstawicieli Kra-

jowej Komisji Koordynacyjnej Oświaty i Wychowania w dniu 13 listopada br. do godz. 11.00 celem wzięcia udziału w protestacyjnym oddziaływaniu środowiska nauczycieli zrzeszonych w NSZZ "Solidarność" na zasadach strajku.

APEL DO MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

My, uczniowie szkół średnich Trójmiasta, poruszeni ostatnimi wydarzeniami, nie możemy przejść obojętnie wobec przeobrażeń dokonujących się w naszym kraju. Pragniemy dać wyraz naszej trosce o losy Ojczyzny. Dlatego też odczuwamy potrzebę zabrania głosu w społecznej dyskusji nad odnową, która musi objąć swym zasięgiem również i polskie szkolnictwo.

Solidaryzując się z postulatami nauczycieli zrzeszonych w Niezależnym Samorządnym Związku Zawodowym "Solidarność", domagamy się zmiany treści niektórych podręczników szkolnych. Uważamy, że zawarta w nich treść nie zawsze jest zgodna z prawdą, przemilcza i przeinacza wiele faktów historycznych, utworów literackich i postaci, czy też zjawisk społecznych. W dalszym ciągu obowiązują w podręcznikach dogmaty: walka klas jako główny "motor" dziejów, podział klasowy społeczeństwa, prymat produkcji nad kulturą i myślą ludzką, podział całej filozofii i innych nauk na marksistowskie i "burżuazyjne", a ruchów społecznych na postępowe i wsteczne. Przeinacza się wiele faktów z naszej historii najnowszej, tak, że jej obraz jest w świadomości młodzieży szkolnej zupełnie fałszywy, lub co gorzej, nie ma ona żadnego poglądu. Zupełnie nieobecna jest w podręcznikach polska literatura emigracyjna i część krajowej. Pomijana jest twórczość Gombrowicza i Wierzyńskiego i do czasu przyznania mu nagrody przez Szwedzką Akademię Literatury - Czesława Miłosza. Nieobecna jest w podręcznikach twórczość religijna.

Nie tylko treść, ale również język podręczników poddany został wpływowi ideologii. W propedeutyce nauki o społeczeństwie, przysposobieniu obronnym, wychowaniu obywatelskim, wychowaniu w rodzinie socjalistycznej i innych, przypomina on niejednokrotnie bardziej gazetowy bełkot, niż poprawny i zrozumiały dla każdego język polski. Nauczanie takim językiem dogmatycznych treści, niezgodnych często z prawdą, nie sprzyja pozytywnemu wychowaniu ucznia na świadomego obywatela i wrażliwego Polaka.

Wychowanie i rozwój młodego człowieka były zawsze przedmiotem szczególnej troski każdego narodu i świadectwem jego kultury.

Dlatego wierzymy, że rewizja systemu i programu nauczania nastąpi jak najszybciej, dla dobra polskiej szkoły i kultury narodowej. Dla dobra umiłowanej Ojczyzny.

Wzywamy młodzież całej Polski, aby pomagała swoim nauczycielom i wychowawcom w szukaniu prawdy i aby sama jej szukała.

Gdańsk, październik 1980 Uczniowie szkół Trójmiasta

POROZUMIENIE W GDAŃSKU

W dniu 19 listopada 1980 roku zawarto Porozumienie pomiędzy Komisją Rządową pod przewodnictwem Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki Janusza Górskiego a Komisją Gdańskiego Środowiska Naukowego NSZZ "Solidarność" dotyczące realizacji punktu 8 Porozumienia Gdańskiego z dnia 31. 08. 1980 r., trybu i harmonogramu prac ustawodawczych nad samorządnością nauki oraz Harmonogramu prac nad systemem płac pracowników instytucji naukowych. Oto najważniejsze fragmenty:

1. Zawiedza się stosowanie postanowień zawartych w Zarządzeniu Nr 37 Ministra PPrS z dnia 21. 10. 1980 w sprawie podwyżek płac, z wyjątkiem PAN, oraz w piśmie Ministra MNSZWiT z dnia 26. 09. 1980 r. L.dz. DKZ/Pk-MM/1039-27/80.
2. W stosunku do pracowników, których dotyczą powyższe przepisy i postanowienia płacowe, wprowadza się dodatek kwotowy jako przejściowy składnik wynagrodzenia za pracę, w wysokości po 800,- zł miesięcznie dla każdego pracownika zatrudnionego w pełnym wymiarze czasu pracy /wymiarze zajęć/: zatrudnieni w niepełnym wymiarze pracy otrzymują wyżej wymieniony dodatek w wysokości proporcjonalnej do czasu pracy /wymiaru zajęć/.

Dodatek wprowadzany jest z mocą 1 października w szkołach wyższych...

3. W stosunku do pracowników zatrudnionych w szkołach wyższych ... wynagradzanych według zasad branżowych, którzy otrzymali lub mają otrzymać podwyżki na podstawie wcześniejszych ustaleń ustala się, że wynegocjonowana dzisiaj kwota 800 zł na jednego zatrudnionego będzie dzielona według następujących zasad:
 - i/ jeżeli kwota dotychczasowej podwyżki we wszystkich składnikach wynagrodzenia jest niższa od 800- zł - pracownik otrzyma wyrównanie do kwoty 800- zł w formie dodatku kwotowego;
 - ii/ jeżeli kwota dotychczasowa jest wyższa od 800,- zł - pracownik zachowuje otrzymane wynagrodzenie.
4. Powyższe ustalenia stanowią porozumienie branżowe w rozumieniu punktu 8 Porozumienia Gdańskiego z dnia 31. 08. 1980.
5. Za pilne zadanie uznano przygotowanie projektu nowej ustawy o szkolnictwie wyższym / lub jej gruntownej nowelizacji / oraz ustawy o instytucjach naukowo-badawczych. W tym celu ustalono następujący terminarz:
 - do 31 grudnia 1980 r. przygotowanie założeń projektu ustawy o szkolnictwie wyższym,
 - do 15 lutego 1981 dyskusja nad projektem w środowiskach naukowych kraju, tak by było możliwe przedstawienie ostatecznego projektu pod obrady Sejmu w sesji wiosennej.
6. Ustalono, że do składu komisji powołanej do przygotowania projektu ustawy o szkolnictwie wyższym wjdzie do 10 osób wskazanych przez NSZZ "Solidarność", a do zespołu ekspertów 1 osoba tak wskazana.
7. Przyjęto zasadę, że przedstawiciele MNSZWiT wchodzący w skład zespołu do opracowania projektu nowelizacji ustawy Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela konsultować się będą w tej sprawie z NSZZ "Solidarność".
8. Uczestniczący w pracach komisji ustawodawczych przedstawiciele NSZZ "Solidarność" zastrzegają sobie prawo do wyrażania zdania odrębnego w stosunku do rozwiązań przyjętych wpraw ich stanowisku, a NSZZ "Solidarność" zastrzega sobie prawo obrony swego odrębnego zdania w kwestiach istotnych przed skierowaniem projektu do Sejmu.
9. W nowym systemie płac zostaną uwzględnione postulaty dotyczące w szczególności uproszczenia systemu płac przez przyjęcie zasady, że płaca podstawowa stanowi zdecydowanie największą część uposażenia. Rozważone zostaną propozycje dotyczące ustalenia wysokości uposażenia zasadniczego w taki sposób, aby stworzyć mechanizm eliminowania tych prac dodatkowych, które dotychczas były wykonywane w celu uzyskania rekompensaty za zbyt niskie zarobki.
10. W projekcie należy rozwiązać m. in. następujące problemy:
 - a/ odniesienie poziomu płac do poziomu płac najwyższych kwalifikowanych grup zawodowych,
 - b/ odniesienie poziomu płac dla zawodów wspólnych z innymi branżami do poziomu płac obowiązujących w tych branżach w porównywalnych warunkach,
 - c/ sposób wzrostu płac wyprzedzający wzrost kosztów utrzymania / punkt 9 Porozumienia Gdańskiego/ - na zasadach ogólnokrajowych,
 - d/ sposób regulacji utrzymania poziomu płac do ustalonego poziomu odniesienia,
 - e/ rozpiętość płac i wewnętrzna struktura systemu płac, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji pracowników zatrudnionych na stanowiskach asystenckich, adiunktów oraz młodych pracowników
 - f/ relacje między uposażeniem a obowiązkami dydaktycznymi, wychowawczymi, badawczymi i organizacyjnymi,
 - g/ jakość pracy w tym m. in. dydaktyki i badań.
11. Projekt nowego systemu płac obejmujący część analityczną i propozycje zmian systemowych zostanie opracowany przez Ministerstwo NSZWiT we współpracy z instytucjami naukowymi do dnia 1

informacje

czerwca 1981 r., a następnie konsultowany i uzgodniony z NSZZ "Solidarność" w terminie do dnia 31 października 1981 r.

12. Nowy system wynagrodzeń będzie wdrożony z dniem 1 stycznia 1982 r.
13. Przyznane dodatki kwotowe do płac obowiązują
13. Przyznane dodatki kwotowe do płac obowiązować będą do 31 grudnia 1981 r. i zostaną włączone do nowego systemu płac.

Strony rozważają potrzebę i możliwość wprowadzenia w sferze nauki układów zbiorowych pracy lub zachowania dotychczasowej formy aktów rządowych, przy zachowaniu obowiązującej zasady uzgadniania projektów aktów rządowych ze związkami zawodowymi.

UNIwersYTET Jagielloński

"Profesor - z łac. znaczy ten, który jawnie wyznaje swoje poglądy"

/Z Uchwały Koła Wydz. Filozoficzno-Historycznego NSZZ "Solidarność" Uniwersytetu Jagiellońskiego/

NSZZ "Solidarność" w Uniwersytecie Jagiellońskim działa od 24.09.1980 r. Jest to data powołania Uniwersyteckiej Komisji Porozumiewawczej Komitetów Założycielskich. Uruchomiono wówczas w Bibliotece Jagiellońskiej punkt informacyjny K.P. czynny w sali 127 dla informacji tel. 335-00, w. 378 w godz. 10-12 i 15-17. W dniu 2 października, Uniwersytecka Komisja Porozumiewawcza powołała Uczelniany K.Z. NSZZ "Solidarność". W tajnym głosowaniu na Przewodniczącego U.K.Z. został wybrany prof. dr hab. Ryszard Łużny/Instytut Filol. Ros./ W skład U.K.Z. weszli, podobnie jak we Wrocławiu, przewodniczący lub przedstawiciele następujących Kół: Wydział Prawa i Administracji, Wydział Fil.-Hist., Wydział Filologiczny, Wydz. Matematyczno-Fizyczny, Wydział Biologii i Nauk o Ziemi, Inst. Chemii, Inst. Badań Polonijnych, Biblioteka Jagiellońska, Studium W-F i Sportu oraz Studium Wojskowe, Pion Administracji i Obsługi, Klub Seniora, Zakłady Aparatury Naukowej. Sądzymy, że w tej chwili "Solidarność" w Alma Mater działa pełną parą. Wskazują na to materiały otrzymane z Wydziału Filozoficzno-Hist.

W dniu 28 października 1980 r. odbyło się tam zebranie Egzekutywy POP PZPR oraz K.Z. NSZZ "Solidarność" Wydz. Fil.-Hist., Inst. Hist., Archeologii, Hist. Sztuki, Muzykologii i Archiwum U.J. W informacji czytamy m.in.: "Współpraca oznacza... wzajemną akceptację, wspólną troskę o powodzenie działań, wspólne bądź oddzielne występowanie w zakresie uzgodnionych spraw. Współpraca opiera się będzie na pełnej autonomności, samorządności, nieingerowaniu, pełnym partnerstwie" I dalej: "Postanowiono zwrócić się do Kierownictwa Biblioteki Instytutu Historii o umożliwienie wykładania w czytelni bieżących informacji partyjnych i związkowych". To pożyteczne novum warto wprowadzić naszym zdaniem we wszystkich bibliotekach zakładowych także we Wrocławiu. Jawność życia publicznego, to pierwszy warunek odnowy. Otrzymaliśmy również bardzo ciekawą i obszerną Uchwałę, z której cytaty potraktowaliśmy jako motto tej wypowiedzi. Zajmuje się ona całokształtem życia społecznego, kulturalnego i naukowego. Żalujemy, że skromność miejsca nie pozwala nam podać pełnego jej brzmienia. Dokument ten zawiera wiele wniosków wspólnych dla całego środowiska uniwersyteckiego, wiele też jest bardzo oryginalnych. Wszystkie świadczą o wadze jaką przywiązywano do każdego napisanego słowa. Ciekawy oraz istotny dla podniesienia realnego poziomu studiów jest akapit omawiający sprawę, jak się wydaje, słabo podnoszoną w naszym środowisku:

"Domagamy się zmiany dotychczasowego systemu przyznawania nagród pieniężnych za wyniki w nauce jako wysoce demoralizującego: a) nagrody pieniężne powinny być przyznawane tylko za bardzo dobre postępy w nauce, a nie - jak dotychczas - za uzyskanie średniej ocen powyżej 3,5"... Mamy nadzieję, że w wyniku podjętych działań Uniwersytet Jagielloński odzyska dawny autorytet, o czym postaramy się informować w miarę napływania materiałów.

oprac. G. Zipold-Matekowa

KATOWICE

W dniu 6.11.1980 r. odbyło się kolejne zebranie TUKK NSZZ "Solidarność" Uniwersytetu Śląskiego, w którym uczestniczyli przedstawiciele ZKZ NSZZ "Solidarność" Śląskiej Akademii Medycznej oraz dziennikarze "Studenta" i "ITD".

Przedstawiciele "Solidarności" SAM poinformowali o przebiegu ich prac nad samorządnością i autonomią uczelni wyższej. Wystosowali oni w tej sprawie list otwarty do ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki Janusza Górskiego. Ujawnili oni także pewne szczegóły dotyczące zmiany władz rektorskich SAM. Według informacji przedstawicieli SAM zebranie samodzielnymi pracownikami nauki postawiło Senatowi uczelni wotum nieufności. Wybrano nowy Senat, który przedstawił ministrowi zdrowia i opieki społecznej - zgodnie z obowiązującą zasadą - wyłonione w tajnym głosowaniu trzy kandydatury na stanowisko rektora. Minister wybrał i zatwierdził kandydaturę prof. dr Zbigniewa Hermana.

Szczecin, 29.X.1980 r.

Ogólnopolskie Spotkanie Bibliotekarzy
w Szczecinie
pod auspicjami NSZZ "Solidarność"

Do
Redakcji tygodnika "Polityka"
ul. Dąbols 9
WARSZAWA

My, uczestnicy Ogólnopolskiego Spotkania Bibliotekarzy zorganizowanego pod auspicjami NSZZ "Solidarność" postulujemy, aby Redakcja tygodnika "Polityka" przyznała swą doroczną nagrodę - "Drożdże" załogom zakładów pracy Wybrzeża, które w trosce o los Ojczyzny podjęły w sierpniu br. akcję strajkową.

Akcja ta wywołała ożywczy ferment w całym kraju, zapoczątkowała ogólnonarodową dyskusję nad naprawą Rzeczypospolitej, wreszcie została zakończona podpisaniem porozumień, których realizacja prowadzi do demokratyzacji życia politycznego, społecznego i gospodarczego w Polsce.

Uważamy, że nagroda ta powinna być przekazana na ręce Przewodniczących byłych Międzyzakładowych Komitetów Strajkowych w Trójmieście i Szczecinie.

PRZECIW PROPAGANDZIE KATASTROFIZMU

Półki sklepowe są puste. W kolejkach panuje niepokój. Dostanę, nie dostanę. Ten, który dostanie ostatni kawałek przede mną, to mój wróg. Tak mam myśleć, i tak myśleć, zmęczona pogonią za podstawowymi artykułami żywnościowymi.

Czy to jest rzeczywisty rezultat kryzysu, czy zupełnie coś innego? Niech odpowie nam na to pytanie fragment protokołu kontroli przeprowadzonej dnia 14.11.1980 r. W magazynach ZG WZGS w województwie jeleniogórskim:

"Zmagazynowano tutaj 220 ton cukru, 24 tony ryżu, 2.900 kg kaszy gryczanej, kaszy innych 30 ton. Makarony, sól grubą, mąkę pszenną i żytnią, groch, mąkę ziemniaczaną. Towary te nie są w dostatecznej ilości paczkowane.

...Znaczne ilości wyrobów czekoladowych i nieco mniej cukierniczych, których dystrybucję władze naczelne nakazały wstrzymać.

...Znaczne ilości miodu...

W magazynie zgromadzono 66 809 szt. konserw mięsnych

...Konserwy te są już przeterminowane. Pójdą prawdopodobnie do przerobu - a może mimo wszystko - do sklepów." Należy zaznaczyć, że przeterminowanie, co wynika z protokołu, nastąpiło wskutek przetrzymania w magazynach. Kto wobec tego szermuje widmem głodu, dlaczego nie wiemy jakie są nasze zapasy? Jak wyglądają magazyny we Wrocławiu i w innych miastach wojewódzkich? Myślę, że "Solidarność" pomoże nam szybko odpowiedzieć na to pytanie.

GZM

O DEMOKRACJI LEKKO I DOWCIPNIE

Tak właśnie zamierzałam napisać, ale okazało się, że nie potrafię. Moja papierowa duszyczka filologa dopomina się o cytaty, przyczynki i opinie stosownego autorytetu. Niechaj więc już będzie poważnie i naukowo, w oparciu o właściwe źródła. Pierwsze z nich, słownik Kopalińskiego, podaje, że "demokracja - rozumiana nie jako ustrój polityczny - to prawa i swobody obywatelskie"... I dalej: "demokratyczny" znaczy "zgodny z zasadami demokracji, bliski, sprzyjający masom ludowym, łatwo dostępny, powszechnie zrozumiały".

Wydawać by się mogło, że wszystko jest w zupełnym porządku: decyzje podejmujemy w interesie "ludu" /czytaj - członków Związku i w ogóle ludzi na Uniwersytecie zatrudnionych/ i w sposób niewątpliwie powszechnie dla nich zrozumiały. Gdzie tu więc problem? A jednak problem jest. Tkwí on nie w demokratyczności decyzji, lecz w systemie ich podejmowania. Chodzi tu o rzecz naj-prostszą - o to, aby nasze uczenie się demokracji nie doprowadziło do fizycznego i psychicznego wyniszczenia tych osób, które ogół członków obdarzył swym zaufaniem!.

Postawmy sprawę jasno: każde z nas dysponuje skończoną liczbą godzin, które musi dzielić między życie prywatne, pracę zawodową i działalność społeczną. Jest oczywiste, że obecnie wymieniona kolejność została odwrócona i owe "osoby zaufania" na życie prywatne zwyczajnie nie mają czasu... Powiecie, że nikt nas do tego nie zmuszał, że samiśmy tego chcieli. Zgoda. Nikt z nas jednak nie zamierzał czasu przeznaczonego na działalność związkową dla wspólnego dobra trwonić na zebraniowe tasienie. I tutaj dochodzimy do sedna moich "demokratycznych wątpliwości". Czy zebrania muszą ciągnąć się tak długo, aż wszyscy zaczynają mieć obłąd w oczach, a świadome podejmowanie decyzji staje się wręcz niemożliwe? Wiadomo skądinąd, że wydajnie i odpowiedzialnie można pracować nie dłużej /zwłaszcza w wypadku pracy umysłowej/ niż osiem godzin na dobę. Policzmy zatem: pięć godzin zebrania plus na pewno więcej niż trzy godziny pracy... A podejmowane decyzje dotyczą zazwyczaj spraw bardzo istotnych, które winny być dyskutowane i rozstrzygane przez ludzi w pełni sił umysłowych, a nie oglupiałych ze zmęczenia.

Skąd się to bierze? Moim zdaniem wchodzi tu w grę trzy rzeczy: co się dyskutuje, jak się dyskutuje i jak się podejmuje decyzje.

Otóż często na zebraniach plenarnych Komitetu Założycielskiego podnosi się kwestie, które znakomicie dadzą się rozstrzygnąć przez koło, bez angażowania czasu i uwagi całej organizacji zakładowej - ba! - do załatwienia tych problemów często wystarczyłaby jedna osoba... Pozwolę sobie w tym miejscu przypomnieć, że w nazwie naszego związku jest słowo "samorządne", co zakłada również elementarną aktywność każdego jego członka. Potrafić zrozumieć

obawę przed uzurpowaniem sobie władzy, ale jej nie podzielać. Przecież po wejściu do Komitetu Założycielskiego ludzie automatycznie nie tracą poczucia odpowiedzialności i mogą decydować w niektórych sprawach bez obawy posądzenia o autokratyzm. Przerzucanie spraw drobniejszych na zbyt wysokie, nieodpowiednie dla nich szczeble, jest w moim pojęciu zaprzeczeniem demokracji i powoduje następstwa, których nie zawaham się nazwać szkodliwymi: zebrania często przeradzają się w debaty, gdzie "każdy gada o czym innym", a nawet w zwyczajne kłótnie, w których emocje zastępują argumenty. A potem, żeby było demokratycznie, głosujemy, głosujemy, głosujemy do upadłego. W rezultacie przez głosowanie, nieraz wielokrotne, rozstrzyga się sprawy bardzo istotne, ważne, mniej ważne i takie, które nigdy nie powinny pójść pod głosowanie, a nawet trafić na zebranie. Zastanówmy się, czy ten model orzekania o naszych wspólnych sprawach jest rzeczywiście modelem demokratycznym. Nie postuluję oczywiście arbitralnego podejmowania decyzji, ale nie mogą się oprzeć przykreemu wrażeniu, że obecny zwyczaj głosowania nad absolutnie wszystkim jest wyrazem swoistego votum nieufności wobec przedstawicieli mas związkowych albo zbyt daleko posuniętego lęku przed narzucaniem opinii przez bliżej niezidentyfikowane czynniki...

Decyzja podjęta demokratycznie, to - jako się rzekło - decyzja sprzyjająca masom, bliska im oraz powszechnie dla nich zrozumiała, co wcale nie znaczy, że musi być wypracowywana w ciężkiej męce przez grono, dla którego często rozpatrywana sprawa jest bajką o żelaznym wilku. Wręcz przeciwnie - zebranie zakładowe ma na celu rozstrzyganie spraw istotnych w sposób zdyscyplinowany. Owa dyscyplina jest również dość wątpliwa, gdyż zbyt często prowadzący zebrania muszą nawoływać, aby dyskutanci mówili pojedynczo, krótko i na temat... Niestety, przeważnie bez skutku.

Wydawać by się mogło, że piszę o sprawach tak oczywistych, że bezdyskusyjnych. Wszyscy przecież uważamy, że powinna być i demokracja, i porządek w decydowaniu. A na zebraniach dzieją się rzeczy straszne! Nie stanowi to na szczęście reguły, ale nie jest też wyjątkiem. Podobno demokracja jest trudna i trzeba się jej z mozołem uczyć. Być może, ale nie wydaje mi się, aby słuszne było takie uczenie innych i siebie wbrew naszym wspólnym interesom i zdrowemu rozsądkowi.

Obawiam się, że te nienajlepsze obyczaje zebraniowe mogą zaciążyć na naszej dalszej skutecznej działalności. A przecież nawet najistotniejsze życiowe sprawy mogą być załatwiane szybciej, spokojniej i w prawdziwie demokratyczny sposób. Załatwiane sprawnie, a nie tak, jak to jakiś czas temu zaproponował jeden z kolegów na zebraniu przedstawicieli Komitetów Założycielskich. Chodziło mu o to, aby władze Związku nie podejmowały podczas rozmów z władzami Uniwersytetu żadnej decyzji bez u-

przedniej, każdorazowej konsultacji ze wszystkimi członkami, bez dyskusji i głosowania. Pozwolę sobie wobec tego naiwnie zapytać: po co nam jakiegolwiek władze, po co mandat zaufania, jaki im dajemy przystępując do "Solidarności"? Najlepiej zwołać te parę tysięcy ludzi i głosować! A że często idzie o sprawy bardzo pilne? Trudno - demokracja musi być!..

Dodam tutaj, że ta propozycja, sprzeczna nie tylko z zasadami demokracji przedstawicielskiej - lecz także ze zdrowym rozsądkiem - również została poddana pod głosowanie. Zaiste, powiadam wam, trudna jest nauka demokracji!

A stare polskie przysłowie mówi: "W zbytnim swarze prawda ginie", co cytuję za "Nową księgą przysłów polskich", informującą przy okazji, że narodziło się ono w roku 1526. Mamy więc tę pociechę, że borykamy się z problemem starym, ale niestety jarym. Mamy również wielką szansę, żeby odesłać go na zawsze do lamusa historii. Skorzystajmy z tej rzadkiej szansy!

„POLITYCZNOŚĆ” NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

Znaczenie większości słów współczesnego języka politycznego przeszło w ostatnim czasie przez szereg przekształceń i obecnie język ten przypomina bardziej Orwellowską "nowomowę" niż język ukształtowany wielowiekową tradycją historyczną.

Językiem tym posługiwała się oficjalna propaganda i powoli, stopniowo prawie wszyscy zaczęliśmy go używać.

Również teraz dyskutując o roli i programie "Solidarności" posługujemy się często tym zdeformowanym i nieprecyzyjnym językiem. Powoduje to, że kłócimy się często z tego powodu, że te same słowa różnie rozumiemy.

Omówimy teraz jeden przykład. Otóż, wiele osób twierdzi, że "Solidarność" nie może być apolityczna. Nie można bowiem, ich zdaniem, oddzielać działalności socjalnej i ekonomicznej od działalności politycznej.

Co znaczy "polityczność"? A więc, polityczność ruchu społecznego oznacza dążenie do zdobycia władzy /lub, jeżeli władza jest już zdobyta, to dążenie do utrzymania władzy/.

Czy "Solidarność" zamierza zdobyć władzę? Oczywiście, że nie. Chce być realną siłą, z którą rząd będzie się musiał liczyć i która będzie sprawowała funkcje kontrolne, nie zaś kierownicze.

Tak więc "Solidarność" nie jest organizacją polityczną. Nie zamierza też nią być.

J. C.

DEZINFORMACJA

W telewizyjnym oświadczeniu w dniu 22 XI br. rzecznik prasowy rządu obciążył odpowiedzialnością za zaostrzenie sytuacji na kolei Międzyokreślową Komisję Porozumiewawczą Kolejarzy NSZZ "Solidarność". Była to ocena i jednostronna, i nie odpowiadająca prawdzie. Kolejarze z "Solidarności" domagali się jedynie, by Komisja Rządowa "w sposób jednoznaczny potwierdziła, że jedynym obowiązującym na PKP porozumieniem jest Porozumienie Wrocławskie, będące branzową realizacją Porozumienia Gdańskiego z 31.08.1980 r. Zgodnie z treścią ww Porozumienia o sposobie podziału podwyżek, ustalonych w pkt 3 w/w Porozumienia decyduje NSZZ "Solidarność" MKP Kolejarzy". Wobec nieprzybycia oczekiwanej 23.11. delegacji reprezentacja kolejarzy uznała, że "odpowiedzialność za skutki łamania porozumienia, przewidziane i proklamowane w drugiej fazie strajku ostrzegawczego, który rozpocznie się 24 bm. o godz. 10.00, ponosić będzie rząd PRL".

OPINIE

A. Micewski w nrze 46 "Tygodnika Powszechnego" stwierdza: "Nie można /.../ nie przyznać, że w społeczeństwie naszym w ostatnich latach występował cały szereg cech negatywnych, od przerażającego w swej skali alkoholizmu poczynając, przez brak poszanowania mienia społecznego, aż do złej, niestarannej pracy /.../ Wszystkie te nasze przywary /.../ nie powstały same z siebie, ani z istoty polskości, czy wreszcie z indywidualizmu szlacheckiego, lub jednostronnego romantyzmu naszego poczucia narodowego. Były natomiast wynikiem wadliwych struktur, bądź nonsensownej polityki /.../. Jako naród nie jesteśmy ani podli, ani wspaniali, jesteśmy po prostu normalni."

A. Małachowski /"Kultura" nr 46/ jest optymistą: "Mówi się, że procesy destrukcji przeważają nad procesami konstrukcji wszędzie i na każdym kroku. Jedni tak mówią ponieważ się załamali, inni chcą straszyć, jeszcze inni nie wiedzą co powiedzieć, więc narzekają na przyszłość i na teraźniejszość. Tymczasem prawda o naszym życiu jest zupełnie inna. Jesteśmy świadkami wielkich i ważnych procesów konstrukcji. W Polakach odradza się ideowość, chęć ofiarnej działalności społecznej, odwaga, prawdomówność, bezkompromisowość. Ludzie wyciągają głowy z błota, /.../ porzucają dawną powszechnie dominującą zasadę postępowania, jaka nakazywała mieć światopogląd, z którym się jego posiadacz sam nie zgadza."

Nie ulega natomiast, niestety, wątpliwości ciężki stan naszej gospodarki. Jak podaje "Przegląd Techniczny", nr 46, ogólna wartość niewykorzystanych importowanych maszyn i urządzeń wynosiła w końcu 1979 r. 13,1 mld zł. Największe opóźnienia w instalowaniu maszyn zanotowały przemysły: maszynowy, chemiczny i hutniczy. Powiększa się luka między możliwościami nabywczymi ludności, a ilością towaru, dostarczanego do sklepów: w pierwszej połowie b.r. wzrosła dwukrotnie, osiągając kwotę 100 mld zł. Ostatnia podwyżka dodatkowo skomplikowała sytuację. "Ale to - jak pisze publicysta "Przeglądu Technicznego" - nie koniec uwarunkowań. Jeszcze przed podpisaniem porozumień rząd przyrzekł, niestety, kolejną roczną stabilizację cen podstawowych artykułów spożywczych /.../. Dodałem - pisze autor - przy stabilizacji cen słowo "niestety", bo jest to bramka samobójcza". W konkluzji stwierdza, że warunkiem wyjścia z kryzysu jest szeroko zakrojona demokratyzacja życia. "Dążymy jako obywatele do odzyskania w państwie swojej podmiotowości, przechodzimy od "współ" do "samo" i - wyjawszy sytuację najgorszą - jest to proces nieuchronny. Powstrzymywanie go, przeciwstawianie się mu oddala udzielenie przez społeczeństwo kontrolowanego kredytu zaufania władzy. A bez niego propozycja zaciśnięcia pasa, wspólnych ofiar na rzecz wyjścia z ekonomicznego narażnika - jest niemożliwa nawet do przedstawienia, a co dopiero - do zrealizowania."

L. Wałęsa o decyzji Sądu Najwyższego /"Tygodnik Powszechny", nr 46/: "Faktem jest, że to, co dziś osiągnęliśmy, to tylko formalno-prawne zatwierdzenie tego, co zostało już osiągnięte 31 sierpnia. Nie ma mowy ani o przegranych, ani o zwycięzach - było to załatwienie sprawy takie, jakie być powinno, może tylko mogło nastąpić trochę wcześniej."

"Obserwując kierowanie państwem - pisze M. Rakowski /"Polityka", nr 46/- bez trudu można dostrzec, że taktyka /.../ zdecydowanie góruje nad strategią, polityka z dnia na dzień nad długofalowymi koncepcjami".

Zmieniając nastroj? /.../, przytaczamy fragment felietonu J. Urbana, zamieszczonego w 46 nrze "Szpilek": "Coś mnie nosi, bojowość przemożna rozsada. O co chodzi? O ważne sprawy publiczne? Nie przesadzajmy. Człowiek jest produktem otoczenia. Moje otoczenie przyprowadza mnie o młodości i zazdrości zarazem. Ja chcę też Czego? Być skrzywdzonym i mieć rację. A potem zwyciężyć i n.p. dokonać w roku 1991 uroczystego otwarcia Panoramy Maciejowickiej pióra Andrzeja Mleczki". Cały kłopot jednak, jak sam pisze, w tym, że nikt go dotąd nie skrzywdził."

redagują:

J. Cichoń, J. Drozd, T. Jakubowski, K. Kawalec, W. Suleja,

A. Tyszkowska-Gosk, G. Zipold-Materkova

Redakcja techniczna: J. Bojanowski, J. Nawojczyk

Adres redakcji: 50-139 Wrocław, ul. Szewska 50/51, pok. 4 NSZZ „Solidarność”

ZGUWr., W.w. z. 1267, A-4, 1000+5